

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, SOBOTA 19 MARCA 1949 ROKU

Nr. 77 (1089)

Znów rebelia przeciw Bevinowi

Nawet niektórzy posłowie Labour Party potępiają plan atlantycki

W Waszyngtonie ogłoszono tekst paktu atlantyckiego, którego podpisanie przez Stany Zjednoczone, Kanadę, Wielką Brytanię, Francję i kraje Beneluxu ma nastąpić z początkiem kwietnia. Rządy — sygnatariusze paktu mają następnie podjąć starania o ratyfikację paktu.

Rząd brytyjski, obawiając się krytyki paktu atlantyckiego ze strony wielu posłów którzy pod naciskiem opinii publicznej wyrażają zastrzeżenia wobec paktu, ograniczył debatę nad paktem atlantyckim. Niektórzy tylko posłowie otrzymali możliwość złożenia krótkich deklaracji. Jak oczekiwano, przedstawiciele konserwatystów i kierownictwa Labour Party wyrazili aprobatę paktu atlantyckiego. Członek Izby Gmin Warbey, podkreślając, że przemawia w imieniu wielu posłów Labour Party, o-

świadczył, że w łonie Labour Party istnieje silna grupa, która stanowczo potępia pakt atlantycki. Pakt ten jest bowiem zaprzeczeniem karty ONZ i dąży do podziału świata na dwa wrogie obozy. „Zapowiadam otwarcie — oznajmił Warbey — że przeciwnicy paktu atlantyckiego w lo-

nie Labour Party rzucają wyzwanie ministrowi Bevinowi”.

Posel komunistyczny Piratin złożył deklarację, w której zaznaczył, że historia potępi pakt atlantycki, tak jak potępiła Monachium.

Przewodniczący osławionej „komisji badania działalności amerykańskiej“ Wood oświadczył, że komisja wysła specjalnego urzędnika na Kongres Intelektualistów w Nowym Jorku celem „baczniego śledzenia“ jego przebiegu.

Przed kilkoma dniami przedstawił komisji zażądał od Departamentu Stanu uznania Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju za „ imprezę wywrotową“.



Delegacja ZMP na Kongres Jedności młodzieży rumuńskiej

W dniu 18 bm. wyjechała do Bukaresztu delegacja Związku Młodzieży Polskiej. Delegacja weźmie udział w Kongresie Zjednoczeniowym młodzieży Rumunii.

W skład delegacji młodzieży polskiej wchodzi ob. ob. Józef Pawlikowski i Jerzy Rudzki.

Jak jest i jak będzie w Chinach

Telegraficzne relacje czasopisma amerykańskiego

„US-News and World Report“ w takim oto telegraficznym skrócie daje ocenę sytuacji w Chinach.

Pomijając propagandę, pogłoski i plotki konstataujemy:

KOMUNISCI mogą obecnie, o ile zechcą, zająć cały kraj. Mogą oni zwolnić lub przyspieszyć tempo, walczyć dalej, lub uzyskać pokój — od nich zależy dalszy bieg wypadków.

NACJONALISCI — skończyli się, ich rozkład jest szybszy od postępów ofensywy komunistycznej. Czang-Kai-Szek, gdyby miał nawet powrócić, nie zdoła odrodzić nacjonalistów jako partii, rządu lub siły, zdolnej do walki.

CELE USA w Chinach, zmierzające do tego, aby z 450 milionów Chińczyków uczynić bastion antyrosyjski na Dalekim Wschodzie, poniosły fiasko.

POLITYKA RADZIECKA, z punktu widzenia Moskwy, odniosła świetny sukces.

Pewne dane co do obecnego stanu rzeczy i wypadków najbliższej przyszłości:

CHINY LUDOWE ciągną się obecnie na przestrzeni 1500 mil z północy na południe, od granicy ZSRR do doliny rzeki Jangtse; od wybrzeża na zachód zaś na przestrzeni od 200 do 800 mil. Obejmują one około 1/4 całej Chin.

Komunistów w wyniku swych zwycięstw uzyskały następujące aktywa:

40 PROC LUDNOŚCI, czyli około 180 milionów Chińczyków.

WIELE spośród największych, najbardziej uprzemysłowionych, posiadających najświetniejszą przeszłość historyczną miast — Pekin, Tientsin, Mukden, Charbin i ciągi najbliższych tygodni, Nankin, Hankou, Szanghaj.

PRAWIE WSZYSTKIE obszary, na których rośnie pszenica i znaczna część pól ryżowych.

DWIE TRZECIE dróg kolejowych, więcej niż połowę ulepszonych szos.

WIĘKSZA CZĘŚĆ CHINECKICH KOPALNIEŃ WĘGLA, RUDY ŻELAZNEJ, CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU i fabryk włókienniczych. W rękach nacjonalistów pozostały przeludnione i niedożywione Chiny Południowe, pustynie i góry.

Sytuacja na terenach wyzwolonych będzie się przedstawiać w najbliższej przyszłości:

BRUTALNOŚCI nie należy spodziewać. Partia wydała zwyciężającej armii rozkaz postępowania stanowczo, ale grzecznie.

ZYWNOSCI w miastach będzie więcej. Wobec ustania walk wzdłuż dróg, chłopcy będą w

stanie przywozić żywność do miast. Dostawy z USA stracą na znaczeniu.

KOMUNIKACJA zostanie wznowiona, jak tylko nastąpi naprawa dróg i torów.

Wśród CHŁOPÓW zapanują dobre nastroje, wobec zapowiedzi reformy rolnej i otwierających się możliwości sprzedaży wszystkiego, co znajduje się pod ręką, w miastach.

ROBOTNIKOM otworzą się nowe perspektywy wobec znaczenia, jakiego naberą w nowych warunkach.

CUDZOZIEMCY, ku swemu zdziwieniu, będą

tolerowani i będą nadal mogli uprawiać handel.

Reasumując, ostry kurs zostanie zastosowany jedynie wobec tzw. przestępców wojennych, wielkich asów Chin nacjonalistycznych. Władze komunistyczne będą starały się o utrzymanie ciągłości w życiu gospodarczym i będą korzystały z istniejących kadr i maszyny rządowej, gdzie tylko to będzie możliwe.

Polityka USA wobec Chin musi zatem ulec całkowitej zmianie.

BAZĘ WOJSKOWĄ USA w Tsingtao trzeba będzie zlikwidować.

Tito - wrogiem Polski Ludowej

Nota ambasady polskiej w Belgradzie do rządu jugosłowiańskiego

W dniu 17 bm. ambasador R. P. w Belgradzie Wende wręczył ministrowi spraw zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, p. Kerdeli notę następującej treści:

Rząd Polski, powodowany pragnieniem zacieśnienia stosunków przyjaźni między narodem polskim a narodami FLRJ uruchomił w kwietniu 1946 roku Polskie Biuro Informacji.

Polskie Biuro Informacji poprzez popularny zaciąg wysiłków i osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego, rozwijało działalność w kierunku pogłębiania i kultywowania stosunków przyjaźni między narodem polskim i narodami FLRJ.

Ta działalność Polskiego Biura Informacji spotykała się z pełnym zrozumieniem i sympatią szerokich mas ludności Belgradu, któ-

ra tłumnie odwiedzała czytelniki i wystawy organizowane w lokalu PBI.

W dniu 2 marca rb. wiceminister spraw zagranicznych FLRJ, pan Leo Mates zawiadomił ambasadora Polski, pana Jana Karola Wende o decyzji rządu FLRJ, likwidacji w ciągu trzech dni Polskiego Biura Informacji.

Pan wiceminister Mates umotywiował decyzję Rządu FLRJ rzekomym niedzieleniem przez Rząd Polski zezwolenia na uruchomienie analogicznej placówki jugosłowiańskiej w Warszawie.

Faktem jest natomiast, że Rząd FLRJ do końca stycznia 1949 r. nie ujawniał zamiaru uruchomienia analogicznej placówki w Warszawie. Dopiero dnia 26 stycznia 1949 r. notą Nr 28 - 49 Ambasada FLRJ w Warszawie

Nowy sezon budowlany

Przygotowania do sezonu budowlanego dobiegają końca. Lada dzień nastąpi ożywienie ruchu budowlanego, hamowanego w okresie zimy trudnościami klimatycznymi. Rozmiary potrzeb kraju są ogromne, nie więc dziwnego, że ten odcinek gospodarowania jest przedmiotem szczególnej troski Państwa i zainteresowań społeczeństwa.

Już zeszłoroczne rozmiary budownictwa przekroczyły poziom przedwojenny. Nadchodzący sezon budowlany zademonstruje nam budownictwo o rozmiarach jeszcze większych.

W nadchodzącym sezonie zobaczymy wielkie budownictwo mieszkaniowe Zakładu Osiedli Robotniczych, który w swych rękach skupiać będzie dyspozycje w zakresie polityki mieszkaniowej. Budownictwo to umożliwi przez dostarczenie mieszkań robotnikom, realizowanie planów rozbudowy przemysłu, a więc umożliwi dalszy rozwój produkcji.

W warunkach gospodarki planowej ruchu budowlanego nie ogranicza brak kredytów. Rozmiary tego ruchu wyznacza sprawność aparatu budującego i możliwości materiałowe. W tych warunkach zarówno wydajność pracy jak i oszczędne gospodarowanie materiałem budowlanym nabierają decydującego znaczenia.

W ramach obrad nad narodowym planem gospodarczym sejmowa komisja planu rozpatrywała zadania, jakie budownictwo mieszkaniowe stawia przed samorządem. Z wypowiedzi posłów i przedstawicieli władz państwowych wynika jasno, że jednym z głównych zadań samorządu na tym odcinku jest sprawne pokierowanie akcją remontów. Dzięki stworzeniu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który dysponuje już kwotą około 3,5 miliarda złotych, doraźna akcja, zapoczątkowana przez Radę Państwa wyasygnowaniem na ten cel dwóch miliardów złotych w końcu r. ub., będzie w roku bieżącym poważnie rozszerzona. Przeszkodą w pełnym wykorzystaniu kredytów przeznaczonych na remonty domów stanowi brak przedsiębiorstw specjalizujących się w tej dziedzinie. Przeszkoda ta musi być jednak usunięta zarówno ze względu na warunki mieszkaniowe ludzi pracy, jak i ze względu na konieczność zahamowania przedwczesnego niszczenia się budynków nieremontowanych w latach wojny. Zadaniem władz i całego społeczeństwa jest dopilnowanie, aby akcja remontowa objęła przede wszystkim domy i dzielnice, zamieszkałe przez ludzi pracy.

Coraz więcej przestępców w Anglii

Brak środków do życia wykołaja ludzi

Korespondent dziennika „La Libre Belgique“ w doniesieniu z Londynu zwraca uwagę na ustawiczny wzrost przestępczości w Wielkiej Brytanii.

„W samym tylko Londynie — pisze korespondent — znikł codziennie bez

ślądu około 25 osób (prawie 9 tys. rocznie). Poza tym w chwili obecnej w Wielkiej Brytanii znajduje się około 25 tys. dezertów, ukrywających się w lasach i na wyspach szkockich, lub wędrujących się po miastach bez dokumentów i środków do życia.

W DZIEŃ PO ZAMKNIĘCIU POLSKIEGO BIURA INFORMACJI OTWORZONO PO REMONCIE CZYTELNIĘ AMBASADY AMERYKAŃSKIEJ.

Budżet kultury i pokoju

ZSRR przeznaczają około 70 proc. wszystkich wydatków na cele społeczne, kulturalne i budownictwo gospodarcze

Przed kilkoma dniami Najwyższa Rada ZSRR zatwierdziła budżet państwowy na rok 1949, przewidujący po stronie przychodów przeszło 446 miliardów, a po stronie wydatków przeszło 415 miliardów rubli.

Sama struktura budżetu i każda jego pozycja jest odzwierciedleniem sukcesów osiągniętych w Związku Radzieckim w latach powojennych, jest dowodem wyższości socjalistycznego ustroju społeczno-gospodarczego, ustroju, dzięki któremu możliwe było osiągnięcie tych nadzwyczajnych sukcesów.

Cyfra budżetu państwowego mówi o wyteżonej, twórczej pracy narodu radzieckiego — gospodarza wszystkich bogactw kraju, jego ziemi i bogactw naturalnych, jego fabryk, banków i kolei.

Budżet nie znający deficytu, co więcej — budżet, w którym przychody państwa w ogółu nad wydatkami, — jest w naszych czasach nieosiągalnym marzeniem największych krajów świata kapitalistycznego. Nawet w USA budżet na rok 1949-50 przewiduje deficyt w wysokości prawie 900 milionów dolarów. Deficyt budżetowy Francji wyraża się olbrzymią sumą 300 miliardów franków. Tak samo, jeśli nie gorzej, przedstawia się sprawa budżetów innych krajów kapitalistycznych.

Budżet radziecki opiera się na zupełnie innych podstawach niż w krajach kapitalistycznych. W ZSRR podatki w r. 1949 wynoszą zaledwie 8,2 proc. dochodów budżetu państwowego. Główną masę — przeszło trzy czwarte ogółu dochodów budżetowych stanowią nagromadzenia gospodarki narodowej, wpłacane do skarbu w postaci podatku od obrotu oraz od części zysków socjalistycznego przemysłu, transportu, handlu, rolnictwa i gospodarki.

— Która godzina?

Sęgnął po zegarek ale po... cudzy!

Na pomoście tramwaju linii 13-ki Jan Bolesław Zieliński spostrzegł że stojący obok niego osobnik wyciągnął mu zegarek. Schwycił sprawcę za rękę, ale ten czując się „urazony”, wymierzył Zielińskiemu cios w twarz.

Dzięki interwencji pasażerów, osobnikowi nie udało się zbiec. Odprowadzony na posterunek M. O. został przywitany jako dawny znajomy, przytrzymanym bowiem okazał się poszukiwany zawodowy złodziej — Mieczysław Jędrzejewski.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym Jędrzejewski został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata. (P)

— Codzienna nowelka „Expressu”

Bussines po amerykańsku

Mr. Karol Clipperson jest niezłym kupcem, jednakże nie dorobił się nigdy większego majątku.

Lubi zaglądać do kieliszka, a przede wszystkim pasjonuje się w wyścigach, co jak wiadomo, kosztuje bardzo wiele.

— Moje drogie dzieci, możecie robić wszystko co wam się podoba, tylko nie bawcie się nigdy w totalizator! — mówił do swoich dzieci: dwudziestoczteroletniego Sama, dwudziestotrzyletniego Toma i osiemnastoletniej Mary.

Trzeba przyznać, że aż wruszające było posłuszeństwo jego dzieci, które z demonstracyjną pogardą omijały zawsze tor wyścigowy, a ponieważ każdy z nas lubi uszczęśliwić z życia coś przyjemniejszego, Sam i Tom szukali rozkoszy doczesnych zgola w innych rejonach i na innych terenach.

Pokazało się jednak, że droga kosztować mogą człowieka nietylko wyścigi konne, że rujnujące bywa czasem uczucie tak subtelne z natury, jakim jest miłość.

W pewne piękne, letnie południe zjawiał się Sam w kantorku swojego ojca z miną mocno stroskaną i zaczął mu się zwierzać ze swoich kłopotów.

— Drogi ojcze, przypominasz sobie chyba, że swego czasu wypytywałeś

podarki leśnej.

Równie wymowne są cyfry strony rozchodowej państwowego budżetu mocarstwa radzieckiego. Ponad 2/3 wszystkich wydatków budżetu państwowego na rok 1949 — około 272 miliardy rubli, asygnuje się na finansowanie gospodarki narodowej oraz na cele społeczne i kulturalno-oświatowe. Wzrastają również wydatki na cele inwestycyjne, na budownictwo przemysłowe, mieszkaniowe, na nowe instytucje kulturalne.

Każda pozycja wydatków na cele kulturalno-oświatowe świadczy o dbałości rządu radzieckiego o dalsze podniesienie poziomu życiowego i kulturalnego narodu. Sumy asygnowane na te cele wzrosły znacznie w porównaniu z latami poprzednimi. Liczba uczniów szkół podstawowych i średnich wywiesie w 1949 roku prawie 34 miliony. Do szkół wyższych uczęszczać będzie 1.900 tysięcy studentów!

I tutaj narzuca się wprost porównanie z państwami kapitalistycznymi. W USA, nawet według oficjalnych danych, przytoczonych przez prezydenta Trumana, miliony dzieci nie mają możliwości korzy-

stania z dobrodziejstw nauki: brak szkół, brak nauczycieli. Dziesiątki milionów Amerykanów-robotników, pracowników umysłowych i farmerów nie mogą korzystać z pomocy lekarskiej — to nie na ich kieszeń.

Nie ma w tym nic dziwnego. Panowie świata kapitalistycznego nie są bynajmniej zainteresowani w polepszeniu sytuacji materialnej i w podniesieniu poziomu kulturalnego mas ludowych.

Wyciskane z narodu, droga ściągania podatków, środki budżetowe w Stanach Zjednoczonych, podobnie, jak w Anglii, Francji, Holandii, Belgii i innych krajach kapitalistycznych — obracane są w większości na wyścig zbrojeń — na militaryzację, na potrzeby wojskowo-policyjnego aparatu państwowego.

Budżety krajów imperialistycznych — a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych — to przede wszystkim budżety agresji i wojny. Państwowy budżet Związku Radzieckiego — to budżet rozkwitu narodowego, budżet budownictwa komunizmu, budżet obrony trwałego pokoju i bezpieczeństwa, przyjaznej współpracy między narodami wszystkich krajów.

Ponad 100 tys. osób w sezonie Robotnicy i chłopcy korzystają z uzdrowisk państwowych

W ostatnim sezonie zimowym z uzdrowisk państwowych korzystało ponad sto tysięcy kuracjuszy i wczasowiczów. W większości uzdrowisk leczono się 60 do 65 procent robotników i chłopów. Procent ten stale wzrasta.

Duże powodzenie, jakim się cieszy uzdrowisko Krynica, skłoniło Naczelną Dyrekcję Polskich Uzdrowisk do przedłużenia sezonu zimowego, który potrwa do 31-go marca. Po miesięcznej przerwie do stanu w sezonie wiosennym oddany do użytku ludzi pracy ze wsi i miast nowy luksusowy Dom Zdrojowy, na 200 łóżek. Sezon wiosenny rozpoczyna się tu 1 kwietnia, a Dom Zdrojowy będzie czynny od początku maja. Otwarty będzie od dział dla chorych na serce i oddział dla schorzeń przewodu pokarmowego.

Na wiosnę otwarte zostanie dla 50 dzieci sanatorium „Orzeł” w Rabce. Budowa jest już na ukończeniu.

Cały rok bez przerwy czynne jest sanatorium w Ciechocinku dla przeszło 500 kuracjuszy, robotników i chłopów. Po

raz pierwszy sanatorium to czynne było i w zimie, co dało znakomite wyniki.

W sanatoriach dolnośląskich, robotnicy kierowani przez ZUS i chłopcy wysyłani na leczenie przez Samopomoc Chłopską, stanowią poważną większość. Czynne są sanatoria w Polanicy, Dusznikach, Kudowie, Solicach i Łądku oraz stacje klimatyczne w Szklarskiej Porębie i w Karpaczu.

Miesięczną przerwę do 1-go kwietnia mają sanatoria w Cieplicach, Świeradowie i Czarniawie, a na Podkarpaciu w Iwoniczu.

Polskie Uzdrowiska przejęły p.d swój zarząd uzdrowiska w Międzyzdrojach, powiat bystrzycki oraz w Opolnie, powiat zgorzelecki. Będą tu już w wiosennym sezonie czynne nowe sanatoria.

Natomiast uzdrowiska nadmorskie przekazywane są obecnie Funduszowi Wczasów Pracowniczych, który obejmuje uzdrowiska w Ustroniu Morskim, Międzywodziu, Dźwinowie, Niechorze i Mielnie.

Od 1 maja do końca października otwarte będzie uzdrowisko w Rusku.

jeszcze odszkodowania! A najbardziej oburzające jest już to, że cenią się aż tak wysoko! Dwanaście tysięcy! Ależ to super-szantaż! Już ja się z nią rozmówię i tak kieruję sprawą, że pocałuje mnie w rękę jeśli dostanie sześć tysięcy dolarów!

— Straszna to rzecz być ojcem! Ojcostwo kosztuje jeszcze więcej niż totalizator! — burczał potem sam do siebie pan Clipperson i zaczął przerzucać program najbliższych wyścigów.

— Może postawić na „Wulkana”? Ten ma nogi jak stal, w biegu na dwanaście tysięcy metrów nie zawiedzie z całą pewnością!

Dalsze jego medytacje przerwało ukazanie się Mary.

Córka pana Clippersona była mizerna, a kiedy zaczęła mówić, w oczach jej ukazały się łzy.

— Cóż ci się stało, kochanie? — mr. Clipperson odłożył bez entuzjazmu rozkład biegów.

— Czy tatuś pamięta jeszcze tego przystojnego bruneta, z którym raz wchodziliśmy do baru?

— Tak, przypominam sobie! Zdaje się, że to był syn tego grubego Morrisona, właściciela browaru.

— Tak, to był on, lecz obym go była nie poznała! Chodził ze mną, zawracał mi głowę, obiecywał małżeństwo, a teraz... O Boże, Boże!... A teraz chce mnie porzucić!

W sercu Clippersona zbudził się dzik gniew

Nasze lądoloty

L. B.: Drogie Dziecko! Byłoby dobrze gdyby przyszła Pam do nas i opowiedziała dokładnie na czym polega Wasza tragedia. Jeżeli czas Pani na to nie pozwala proszę się zgłosić do Wydziału Opieki Społecznej (Referat do Walki i Chorobami Społecznymi) i tam przedstawić sprawę. Napewno mama Wasza otrzyma natychmiastową pomoc przez przyznanie jej miejsca w Zakładzie Lecznicy. Pozostawianie bowiem ciężko chorej matki w obecnych warunkach może się skończyć katastrofą nie tylko dla niej, ale i dla Was w domu. Jest Pani najstarszą i właściwie faktyczną opiekunką młodszego rodzeństwa i dlatego powinna Pani dzielnie i rozsądnie postawić sprawę. Proszę do czasu interwencji lekarza zachować spokój w domu, nie drażnić chorej, nie powodować paniki wśród rodzeństwa. Gdyby samej Pani było trudno zalać wszelkie, związane z leczeniem matki, formalności, proszę przyjść do naszej redakcji, lub zadzwonić do nas (tel. 103-62) w godzinach między 1-szą a 2-gą pp.

STALA CZYTELNICZKA: W sprawie emerytury po zmarłym mężu proszę poinformować się w Ubezpieczalni Społecznej ul. Wólczańska, róg Czerwonej, Wydział Emerytalny.

G. G.: Nie możemy Pani doradzać przyjazdu do Łodzi ze względu na poważne trudności mieszkaniowe. Jeżeli w swym miasteczku nie może Pani jako krawcowa znaleźć pracy i chciałaby się Pani przenieść na naukę innego zawodu proponujemy, aby napisała Pani do Szkoły Pielęgniarskiej PCK w Łodzi, ul. Sterlinga 3-5, przy której jest internat dla kursantek. Być może, że zostałaby Pani przyjęta i po okresie trzech lat mogłaby Pani ukończyć szkołę.

STUDENTKA K. J.: Proszę zgłosić do Wydziału Kwaternkowego adres mieszkania, w którym Pani odnajduje pokój sublokatorski i zażąda przydziału zajmowanego pokoju na swoje nazwisko. Jako studentka ma Pani do tego pełne prawa. Słusznie poruszyła Pani sprawę pobierania przez właścicieli mieszkań nadmiernych opłat, tytułem odnajmu sublokatorskiego pokoju. Jest to nadużycie surowo łepione przez władze kwaternkowe.

Młodzież „SP”

przystępuje w kwietniu do pracy

W kwietniu r.b. rozpoczynają się na terenie całego kraju tzw. trzydniówki, w których weźmie udział młodzież „SP”. Obowiązkiem tej pracy podlega młodzież w wieku od 16 do 20 lat.

Młodzież szkolna pracuje w trzydniówkach 1 dzień szkolny w miesiącu, ponadto raz na dwa miesiące w dzień wolny od nauki, oraz we wrześniu 3 dni na początku roku szkolnego.

Młodzież zatrudniona w instytucjach państwowych, samorządowych i spółdzielczych, oprócz zwolnionych od obowiązku prac dorywczych, ciężko pracujących, wykonywa prace trzydniówek przez jeden dzień w miesiącu. Pozostała część młodzieży pracuje 3 dni w miesiącu.

Dzień pracy juaackiej liczy 6 godzin.

O zwolnienie mogą się ubiegać jak i w r. ub. jedyni żywiciele rodzin, młodzież pracująca fizycznie w państwowych, spółdzielczych i samorządowych zakładach pracy, pracownicy PKP i poczty, uczniowie SPP i wieczorowych szkół zawodowych, kobiety zamężne i ciężarne itd. (f)

— Młodzież dzisiejsza jest nikczemna! — ryknął głośno — Taki niegodziwy gogus, którego jedyną zasługą jest to, że jego papa zarabia sporo pieniędzy, dla igraszk i dla zabicia czasu rozkochuje w sobie młodą niedoświadczoną dziewczynę, uwodzi ją, a potem chce ją porzucić jak gdyby nigdy nie!

— Sądzę, że Morrison powinien dać mi teraz jakieś większe odszkodowanie — zauważyła ocierając łzy panna Mary.

— Bezsprzeczne!

— A gdybym tak zażądała od niego powiedzmy... piętnaście tysięcy dolarów?

— Coś powiedziała, nieszczęsna? — chwycił się ojciec za głowę — piętnaście tysięcy? czyż oszalała? tylko piętnaście tysięcy? Tak bardzo nisko cenisz swój honor?... Pozwól, drogie dziecko, że osobiście zainteresuje się tą sprawą, a tu, na dłoni urosną mi paprocie, jeśli od ojca tego oczajduchy nie wydebę trzynastu tysięcy!

Dnia następnego Mr. Clipperson, powróciwszy z dłuższej konferencji od starego pana Morrisona, rzekł do swoich synów

— Podziękujcie niebiosom, że kazał wam się urodzić jako synom takiego dzielnego amerykańskiego bussinesmana jak ja. Oto znalazłem dodatkową sumę, dzięki której nie tylko, że spłacę wasze zobowiązania, ale będę jeszcze mógł postawić parę ładnych dolarów na „Wulkana”...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Idziuchna, cóż to powieś będziesz pisał?
 WACEK: — Literat ci napisze!
 IDZI: — Nie powieś tylko życiorys, ale nie znam zawodu babki!

IDZI: — Skąd mogę wiedzieć, jaki zawód miała babka, kiedy umarła sześćdziesiąt lat temu?
 WICEK: — Pójdziemy do starej Janowej! Ona pewno pamięta...

JANOWA: — Co? Czy pańska babka miała jakiś zawód? A miała, bidula, ciężki zawód: zawód życiowy, jako że mąż był mocno trunkowy...

IDZI: — No, wszystko już napisałem! Zawód babki też!...
 BIUROKRACKI: — Dobrze, dobrze, mój panie, ale gdzie jest dowód, że pan faktycznie miał babkę?

Zamykał wodę mogą i jego zamknąć!

Stefan Olejnik z ul. 6-go Sierpnia 52 zajmował wraz z 3-osobową rodziną 4-pokojowe mieszkanie. Gdy wstędnono mu do jednego pokoju współlokatorkę, nie ukrywał swego oburzenia, zapowiadając, że jej obrzydzi życie.
 Czupurny Olejnik zaczął zamykać łazienkę, kuchnię, wyłączać światło, wstrzy mywał dopływ gazu — słowem na każdym kroku robił wstręty. Trwało to tak od 1946 roku. Wczoraj odbyła się przeciwko Olejnikowi rozprawa w Sądzie Sta rościńskim. Olejnika ukarano grzywną w wysokości 3.000 zł., przy czym zapowiedziano, że jeśli się nie uspokoi — odpocznie w areszcie.
 Karta ta niechaj będzie przestroją i dla innych warcholów, którzy zatrzuwają życie mieszkającym z nimi współlokatorom!

Tanie zabawki sprzedają sklepy PSS w okresie przedświątecznym

W okresie od 20 marca do świąt Wielkiejnocy PSS urządza w Łodzi miesiąc taniej sprzedaży zabawek, które można będzie nabywać po cenie hurtowej w następujących sklepach: w Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 100, w Hali Towarowej przy Pl. Barlickiego 1, w Zgierz przy ul. 17-go stycznia 6 oraz w Rudzie Pabianickiej przy ul. Pabianickiej 179.
 Sklepy te przygotowały bogaty asortyment zabawek dla dzieci najmłodszych, a dla dzieci starszych — rozmaite ciekawe gry towarzyskie. Są też zabawki dla „małych mistrzów”, modele i składania motorów, samolotów, motocykli itp., poza tym modele z dziedziny budownictwa, opracowane przez najlepszych fachowców.

Skuteczne zastrzyki!...

Między małżonkami wybuchła awantura. Wreszcie pan domu, czerwony jak burak, zatrzaskał drzwi i zamknął się w drugim pokoju. Po chwili wechodził mały Piotruś. Patrzył z ubolewaniem na ojca i pyta:
 — Tatusiu, jak długo jesteś po ślubie?...
 — Dziesięć lat, synku...
 — A jak długo jeszcze musisz?...
 Rozmowa dwóch przyjaciółek:
 — Słyszałaś?... Stefka zaręczyła się... Poznałam jej przyszłego męża... Powiem ci w zaufaniu — ja bym go nie wzięła...
 — Czemu się dziwisz?... Ona musiała go wziąć. Jeśli kobieta od sześćciu lat ma dwadzieścia pięć, to co ma robić?...

Pewien prof. medycyny omawiając na wykładzie szczególnie ciekawy wypadek choroby, rzekł do swych słuchaczy:
 — Bardzo żałuję, że stan pacjenta poprawił się do tego stopnia, że nie mogę panom pokazać przebiegu choroby, jak sobie tego życzyłem...
 U państwa Podgardlaków przyjęcie. Goście siedzą przy stole. Na stole szereg półmisek. W kącie siedzi pan Filip, milczący i ponury, lecz zawsze z pełną gębą.
 W pewnej chwili rzecze pani Podgardlakowa:
 — Panie Filip, z pana to okropnie zjadliwy człowiek.
 — Dlaczego?... — dziwi się gość. — Przecież ja nie mówię...
 — Właśnie dlatego. Słowem się pan nie odezwie, tylko zjada pan całą kielbasę z półmiska!...

Handel tańcuszkowy kwitnie!

Kupi pan... legitymację?

Jak kombinatorzy ogałacają domy towarowe. — Niecny proceder uprawiany jest z krzywdą dla świata pracy

Jak wielkim złem społecznym są pokatni handlarze, wykupujący ze sklepów t. zw. towary deficytowe, odsprzedawane następnie na „ręczniaku” po paskarskich cenach — może świadczyć fakt, że sprawa ta była tematem ożywionej dyskusji na jednej z ostatnich sesji Komisji Sejmowej.
 Nie ulega wątpliwości, że proceder ten uprawiany jest z wyraźną krzywdą dla świata pracy. Robotnicy, pracownicy umysłowi, urzędnicy, a także wieśniacy dojeżdżający do miasta, wskutek tych ciemnych praktyk nie mają często możliwości bezpośredniego zaopatrzenia się w potrzebne artykuły, które po niskich cenach sprze

dają Powszechne Domy Towarowe, czy też spółdzielcze placówki handlowe. Rozmaici kombinatorzy blokują bowiem od rana do wieczora lady sklepowe, uniemożliwiając przeciętnie się do ekspedienta. W rezultacie towar dostaje się do rąk handlarzy, a ludzie pracy którzy nie mają tyle czasu, aby godzinami wystawać w kolejce, muszą zrezygnować z kupna w pierwszym, takim źródle, udają się na „ręczniak”, gdzie nabywają potrzebną rzecz, ale już po cenie o kilkaset procent wyższej.

Nie będzie I i II miejsc Jednolite bilety kinach

Obojętne gdzie kto usiądzie — ci jednakowo
 Obecnie w kinach sprzedawane są bilety na I i II miejsca. Centralny Zarząd Kin projektuje wprowadzić jednolity rodzaj biletów bez oznaczonego miejsca, które będą kosztowały po 105 zł. w kinach I kat. i po 85 zł. w kinach II kat.
 Każdy widz zapłaci więc jednakowo, zaś sprzedaż biletów będzie się odbywała w ten sposób, że najpierw wyda się bilety w rzędach środkowych a następnie — w dwóch kierunkach: w stronę ekranu i wyjścia.
 Jednocześnie sprzedawane będą bilety ulgowe w każdym mieście, w każdym ciągu, połowa na bilet. Po nie więcej niż 2000 takich biletów nie będzie stać w nam przy wyjściu.
 W Łodzi „bazą operacyjną” kombinatorów jest Powszechny Dom Towarowy, sklep wzorcowy Centrali Tekstylniej oraz Dom Towarowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Placówki te energicznie walczą z tym złem społecznym, starając się wypłenić je radykalnie. W tym celu wprowadzono specjalne obostrzenia dla kupujących. Aby najbardziej poszukiwane artykuły trafiły przede wszystkim do rąk ludzi pracy, zarządzone, że sprzedaż towarów deficytowych może się odbywać tylko za okazaniem legitymacji pracowniczej.

W Łodzi „bazą operacyjną” kombinatorów jest Powszechny Dom Towarowy, sklep wzorcowy Centrali Tekstylniej oraz Dom Towarowy Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Placówki te energicznie walczą z tym złem społecznym, starając się wypłenić je radykalnie. W tym celu wprowadzono specjalne obostrzenia dla kupujących. Aby najbardziej poszukiwane artykuły trafiły przede wszystkim do rąk ludzi pracy, zarządzone, że sprzedaż towarów deficytowych może się odbywać tylko za okazaniem legitymacji pracowniczej.

I tutaj rozpoczyna się prawdziwa tragedia. Cóż z tego bowiem, że niektóre gatunki bawelny i wełny sprzedawane są tylko posiadaczom legitymacji, kiedy legitymacje te posiadają wszyscy bez wyjątku handlarze, nigdzie nie pracujący?

Licznik wybił 480 zł szofer zażądał 3.500!

Droga jazda taksówką na ślub

Niemiała przygoda spotkała w Łodzi urzędnika kancelarii cywilnej Prezydenta R. P., Władysława Skarzyńskiego, który przybył do naszego miasta na ślub. Działo się to 26 grudnia r. ub. Skarzyński wsiadł przy ul. Zeromskiego 4 do taksówki nr. 5 i kazał się zawieźć do kościoła św. Józefa przy ul. Ogrodowej, a stąd z powrotem do domu.
 Licznik wybił 480 złotych, lecz właściciel taksówki Mieczysław Bienias (Stefana 20) zażądał aż 3.500 złotych!

Skąd u nieroba, który nigdzie nie pracuje, legitymacja pracownicza? W jaki sposób mogło się zdarzyć, że przy jednej handlarce, zatrzymanej ostatnio w łódzkim PDT, znaleziono aż 21 legitymacji pracowniczych na różne nazwiska, lecz z jedną i tą samą fotografią kombinatorki?

Bo w Łodzi kwitnie handel legitymacjami pracowniczymi, które mają swoją ustaloną na czarnym rynku cenę. Nabywanie takiej legitymacji jest wcale niezłym interesem dla nieroba i szkodnikiem społecznym, który ciągnie z tego pokaźne zyski.

Nasuwa się jednak pytanie, czemu pracownik rozstaje się ze swą legitymacją, bez której przecież nie sprzedadzą mu w sklepie żadnego z deficytowych artykułów?

Legitymacje sprzedają osoby, które mają ich po kilka sztuk. Na odcinku tym panuje w Łodzi niebywały chaos. Gdy ktoś zmienia zawód i wypisuje się z jednej organizacji zawodowej, wstępując do drugiej, nikt nie żąda od niego zwrotu starej legitymacji. I dlatego też wielu pracowników ma po dwie, niekiedy i więcej legitymacji, z których część sprzedaje.

Słusznie więc uczynili kierownicy placówek handlu uspołecznionego, żądając okazywania nie tylko legitymacji, ale i dowodów stwierdzających tożsamość. Jest to może przykre dla tych wszystkich uczciwych ludzi pracy, którzy nie mają nic wspólnego z tymi machinacjami, ale jeszcze bardziej przykre jest to, że część członków związków zawodowych nie rozumie własnego interesu, nie poimuje, iż wypożyczając czy sprzedając legitymację, popelnia czyn karygodny, działa na szkodę świata pracy a więc i na szkodę własną!

Nieuczciwy urzędnik skarbowy Uprzedził firmę o kontroli

Za zdradę tajemnicy rządowej — półtora miesiąca

Ujawnienie tajemnic rządowych r. uchodzi bezkarnie!
 Przekonał się o tym wczoraj odpowiadający przed Sądem Okręgowym Eugeniusz Kudaj, urzędnik Okręgowego spektoratu Ochrony Skarbowej.
 20 grudnia 1948 r. Kudaj zgłosił się do firmy „Centrala Sprzętu Pożarniczego” (Roosevelta 5) i w rozmowie z właścicielami: Stebelskim i Kompe oświadczył, że firma podejrzana jest o fałszywe pr

ksiąg. Na poparcie swoich wywołał udaj przyniósł po godzinie 3 poufne dokumenty, z których m. in. wynikała zamierzona kontrola w firmach, do których przeciekają surowce z przemysłu wojowego. Kontrola taka czekała i rale Sprzętu Pożarniczego”, która miała za 3.400.000 zł. gaśnice i toporki. Rókiem Sądu Kudaj został skazany na 1 rok więzienia. (p)

Azja hodzi się!...



Tymczasem okręt płynął nieprzerwanie naprzód. W oddali zarysowały się łagodne wybrzeża wyspy Hainak i powiewał lądowy wiatr. Ale nikt z obecnych na pokładzie marynarzy nie zwracał na to uwagi. Japończycy dyszeli chęcią zemsty i morderstwa.



Krzycki, nie widząc innego wyjścia, stanął przy burcie statku, oparłszy się plecami o poręcz. Wokół otoczyli go marynarze, którzy z nożami w ręku podchodzili ostrożnie do lotnika. Podniósł się również z ziemi japoński oficer i nawoływał swych rodaków do unieszkodliwienia jeńca.



Nasz bohater czuł, że wybila jego ostatnia godzina. O ucieczce przecież nie było mowy, a z tyłoma przeciwnikami nie mógł sobie dać rady. Wtem rozległ się potężny huk i okrętem targnęła jakaś fantastyczna siła.

Był graczem, teraz jest trenerem

Pilkarzy ŁKS Włókniarz poprowadzi w bój ligowy trener Król, najpopularniejszy piłkarz Łodzi

Któż z nas nie zna jednego z najpopularniejszych sportowców Łodzi, Władysława Króla. Sylwetka tego stuprocentowego sportsmena jeszcze nie tak dawno ukazywała się na boiskach i lodowiskach całej niemal Europy. Z panem Władysławem spotkałem się na ostatnim treningu piłkarzy ŁKS Włókniarz.

— Jestem zadowolony z dobrej formy naszych piłkarzy. Chłopcy trenowali jak mogli najintensywniej i znajdują się, mogę to szczerze powiedzieć, w dobrej formie.

Pan Władysław jest jednak bardzo skromny i dowiadujemy się przypadkowo, iż jemu to powierzono nielada odpowiedzialną funkcję — trenera piłkarzy ŁKS Włókniarz.

— Karierę sportową zacząłem jako młody chłopiec w Lublinie. Pierwszy mój trener, p. Bryl, nauczył mnie podstawowych zasad futbolu. Grałem coraz lepiej, aż wkrótce zaawansowałem do pierwszej drużyny. Uprawiałem również narciarstwo, zdobywając trzykrotnie mistrzostwo Lublina w biegu zjazdowym i skokach. Najbardziej jednak pasjonowała mnie piłka nożna. Później przenieśliśmy się do Łodzi i wstąpiłem do ŁKS. Do re-

prezentacji państwowej dostałem się pierwszy raz w 1933 r. i grałem przeciwko Jugosławii. Przy stanie 3:3 strzeliłem gola, który zdecydował o zwycięstwie naszej jedenastki. Następnie grałem z Czechosłowacją w 1934 r., z Rumunią we Lwowie oraz z Danią w Warszawie. Duńczykom również strzeliłem jedną bramkę i wygraliśmy 3:1. Ogółem rozegrałem w swej karierze piłkarskiej 450 meczy, strzelając 350 bramek.

Ostatnio przeszedłem kurs trenerski w Katowicach — mówi dalej p. Król — i teraz zabieram się do szkolenia młodych kadr przyszłych piłkarzy. W sporcie łódzkim pracuję już około 20 lat i będę w dalszym ciągu przyczyniał się do podniesienia poziomu piłki nożnej w naszym mieście.

— Co może nam pan powiedzieć o niedzielnym spotkaniu ligowym?

— Mecz będzie niewątpliwie bardzo ciekawy, muszę jednak obiektywnie stwierdzić, że wiślacy mają większe szanse. Drużyna krakowska jest lepszą technicznie, poza tym ma więcej spotkań za sobą, a jak się dowiaduję, uprawia marszobieg, powinna więc być w dobrej kondycji. Z tego nie należy wnio-

kować, żeby nasi nie mieli nic do powiedzenia. Bynajmniej! Przypuszczam, że chłopcy postarają się wygrać i to może się im udać. Przewagę techniczną Wiśły wyrówna stan boiska, bo na rozmokłym gruncie decyduje kondycja. Sprawa z Urbanem jest nie wyjaśniona i, przypuszczam, zawodnik ten raczej nie będzie mógł zagrać w niedzielę.

— A kiedy zaczął pan grać w hokeja? — pytamy.

— Na łyżwach jeździłem od wczesnej młodości, jednak z hokejem zapoznałem się dopiero w Łodzi w 1928 r. Sport ten bardzo mi się podobał, toteż osiągnąłem w nim niezłe wyniki. Rozegrałem ogółem 52 spotkania w reprezentacji Polski. Ukoronowaniem mojej kariery sportowej był występ na Olimpiadzie w Garmisch Partenkirchen w 1936 r.

— Czy długo ma pan zamiar jeszcze grać w hokeja?

— Owszem. Chcę grać dotąd, dopóki będę mógł. Mam zamiar wychować młodych zawodników i dopiero ustąpić z pola walki.

Jak widzimy, piłkarze ŁKS Włókniarz dostali się w dobre ręce i przypuszczamy, że obecnie praca pójdzie raźniej i sprawniej. (B.t.)

Kto będzie mistrzem Polski?

Koszykarze YMCA-ZZK walczą we Wrocławiu

Decydujący o tytule mistrza Polski w koszykówce męskiej mecz, rozegrany zostanie w niedzielę na neutralnym terenie — we Wrocławiu. O zaszczytny tytuł walczyć będą drużyny: ZZK (Poznań) i YMCA (Łódź).

Drużyny wystąpią w następujących składach: ZZK: Grzechowiak, Kolański, Kasprzak, Jarczyński, Smięgielski, Matysiak.

YMCA: Zylfiński, Dowgird, Barszczewski, Ulatowski, Maciejewski, Kozłowski, Limanowicz. Sędziami spotkania będą Bruśnicki (Kraków) i Ujma (Warszawa).

Mistrzostwa Polski w koszykówce żeńskiej

rozegrane zostaną w Grudniadzu w dniach 25-27 marca br. Walczą 4 drużyny: „Wisła“ (Kraków), „Zryw“ (Łódź), SKS (Warszawa) i „Polonia“ (Warszawa).

Przed meczem Polska — Czechosłowacja w koszykówce męskiej, jaki odbędzie się 26 marca, zorganizowany zostanie w Warszawie kilkudniowy obóz: Na obóz ten zostali powołani:

Jarczyński, Kolański, Grzechowiak z ZZK (Poznań), Zylfiński, Dowgird, Barszczewski, Ulatowski, Maciejewski z YMCA (Łódź), Pawlak z łódzkiego TUR-u, Lelonkiewicz („Zryw“ Gdańsk), Dąbrowski („Wisła“ Kraków), Bartosiewicz (AZS-Warszawa).

K. S. Partyzant skreślony

z listy członków Łódzkiego Związku Kolarskiego

Zarząd ŁÓZKol. postanowił skreślić z listy członków sekcję kolarską K. S. PARTYZANT w Łodzi. Wszyscy zawodnicy, którzy należeli do tej sekcji, są automatycznie zwolnieni i mogą dowolnie wstępować w szeregi innych klubów.

Uchwałę powyższą zarząd ŁÓZKol. podjął z tego powodu, iż K. S. PARTYZANT nie wykonywał zarządzeń Polskiego Związku Kolarskiego i ŁÓZKol. nie

uregulował zobowiązań pieniężnych, tak w stosunku do okręgu jak i innych klubów, nie przejawiał od pół roku żadnej działalności i nie odpowiadał na skierowaną do niego korespondencję.

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego wyznaczył do komisji sędziowskiej międzynarodowego wyścigu szosowego PRAGA — WARSZAWA Józwiaka Wacława, sekretarza okręgu łódzkiego.

ANDRZEJ ZAWSKI



OCZY KRYSTYNY

29)

Posunęliśmy się jeszcze kilkadziesiąt kroków.

Nagle koło nas coś stuknęło: to z wysokiej palmy spadła gałąź.

Mimo woli spojrzeliśmy w górę, a w tej samej chwili Kovac podniósłszy karabin do góry, krzyknął po arabsku:

— Zejdź natychmiast, bo będę strzelał!

Na palmie, ukryta w koronie gęstych gałęzi siedziała młoda dziewczyna.

Widocznie ruchy i krzyk Kovaca były bardzo sugestywne, bo Arabka po chwili wahania zsunęła się po gładkim pniu i stała potem nieruchomo, oszołomiona, przestraszona, podczas kiedy my otoczyliśmy ją zwartym kołem.

— Gadaj! — krzyknął ostro Kovac. — Czy są tu w oazie jacyś obcy, zbrojni?

— Gadaj! — powtórzył i porwał ją brutalnie za gardło. — Gadaj, albo skreczę ci kark!

Kovac, który dziesiąty już rok służył w Legii, był dzikim i okrutnym żołdakiem. Z Węgier uciekł za jakiś skomplikowany mord, wojnę kochał, bo na wojnie można było bezkarnie przelewać krew, a to właśnie odpowiadało jego zbrodniczym instynktom.

I teraz, spoglądając na swoją ofiarę oczyma mordercy i czując pod swymi palcami, jej ciepłe, delikatne gardło, był bliższy spełnienia swojej groźby.

Jednym skokiem znalazłem się obok niego i odrzuciłem go w bok uderzeniem pięści.

— Przyszliśmy szukać wiadomości, a nie trupów! — osadziłem go w miejscu, i zwróciłem się do Arabki:

— Nie bój się, nie chcemy ci zrobić żadnej krzywdy. Mów tylko prawdę! Czy są w oazie obcy wojownicy?

Spojrzała na mnie swoimi wielkimi oczyma i potrząsnęła głową.

— W tej chwili nie ma już nikogo!

— A przed tym byli?

— Przeszli wczoraj wieczorem... Może dwustu ludzi, a może więcej, napili konie i wielbłądy, kazali sobie dać jeść, a potem...

— A co potem?

— Potem spędzili wszystkich: kobiety, mężczyzn i dzieci do wielkiej zagrody na owce i kazali nam zostać tam przez całą noc i nie wychodzić, dopóki nie dadzą nam znać... Rano, kiedyśny się obudzili, już ich nie było...

— Czy mówisz prawdę?

— Tak jest! Mówię tylko prawdę.

— A gdzie jest reszta mieszkańców oazy?

— Widząc wasz nadciągający oddział schronili się znowu do owczarni... I tam czekają na los, jaki obmyślił dla nich Allah.

Intuicja mówiła mi, że młoda Arabka mówiła prawdę. Nie chciałem jednak wrócić do Mirskiego, nie przetrząsnąwszy przed tym całej oazy.

— Zaprowadź mnie do studni. Chcę nam się strasznie pić! — rozkazałem Arabce.

Zauważyłem, że jak gdyby zawahała się.

— Czy żałujecie może wody spragnionym? — natariem na nią mocniej.

Nisko pochyliła głowę.

— Nasza woda jest wodą waszą! Pójdźcie za mną!

Na straży studni stało parę starych, potężnych palm. Sama studnia była nisko ocebrowana. Kiedy pochyliłem się nad nią, uczułem zapach zimnej wody.

Jeszcze moment, a głucho załomotało wiadro, uderzając o wodę. My wycofanęliśmy się pośpiesznie w górę.

Byliśmy wszyscy jednakowo spragnieni, ale ja, jako kapral, miałem prawo napić się pierwszy.

Już dotknąłem spragnionymi wargami krawędzi lekko nachylonego wiadra, a w tej samej chwili młoda Arabka podskoczyła i całą wodę wylała na piasek.

— Coś zrobiła? — spojrzałem na nią zdziwiony i rozgniewany.

Odważnie wytrzymała moje spojrze-

nie, a potem szepnęła całkiem po cichu:

— Nie pij wody z tej studni... Ta woda jest zatruta!

— Kto ją zatrul?

— Wojownicy, którzy przyszli wczoraj wieczór, a odeszli dziś rano! Pić możecie z tamtej mniejszej studzienki!

Druga studnia, znacznie już mniejsza, znajdowała się opodal. Moi towarzysze momentalnie dopadli do niej, ale ja wciąż jeszcze stałem obok przewróconego wiadra, podczas gdy rozlana woda szybko wsiąkała w piasek.

— Więc ta studnia była zatruta? — spytałem ciemnowłosą dziewczynę.

— Tak! — skinęła głową. — Tamci, odchodząc, ostrzegli nas, zakazali jednak powiedzieć o tym białym żołnierzom, którzy nadejść mieli niedługo po nich.

— A jednak ostrzegłaś mnie?

— Tak, ostrzegłam! — spojrzała na mnie swoimi wielkimi, ciemnymi oczami. — Może tamtym trzem nie powiedziałabym nic, ale tobie musiałam powiedzieć. Przecież byłeś dla mnie taki dobry, kiedy tamten zły człowiek porwał mnie za gardło! Tylko nie rozpowiadaj nikomu, kto cię ostrzegł, bo boję się zemsty Ali Jusufa...

— A zatem uratowałaś mi życie!..

Dziękuję ci! Ale powiedz mi, jak się nazywasz?

— Fahira! — odpowiedziała i po raz pierwszy uśmiechnęła się nisko...

...Tu Strzelmirski umilkł na chwilę, a pana Teresa Storska spoglądała na niego uważnie swoimi pięknymi niebieskimi oczyma

(D. c. n.)